

# Wojna globalistów

27 czerwca 2023

Amok prowojennej propagandy się nasila i nie widać w naszym kraju żadnego opamiętania. Rządząca Polską klasa polityczna – zarówno rządowa prawiczka pobożnych oszołomów, jak i „opozycyjna” lewizna farbowanych cyników ochoczo wciąga nas do krucjaty „za waszą potęgę i naszą niewolę”.

Wielu pragnie tego, czego nie musieliśmy robić jako satelita ZSRR w Wietnamie czy Afganistanie. Doczekaliśmy się czasów, że głównie anglosaskie elity hamują PiS-owskich hunwejbiniów. Tak jest w kwestii wyborów, i tak zapewne jest w kwestii wojny na Ukrainie. Elity USA, Wielkiej Brytanii i znacznej części Unii Europejskiej chcą by wojna trwała, ale bez nadmiernego zaangażowania z ich strony. Jest to odwrotność tego czego pragnie „elita” w Polsce. Oni by najchętniej jako skrzydlata husaria pognali na Moskwę. Potem zaś na Mińsk i Berlin. Polskę dzisiaj ratuje tylko rozważa i zaangażowanie na innych odcinkach naszych znaczących sąsiadów. Ironią losu jest to, że dzisiaj to być może NATO nas powstrzymuje od udziału w wojnie.

Wojna, która toczy się na terytorium Ukrainy, jest tylko jednym elementem w wielkiej grze o panowanie nad światem. To element gry globalistów, w której stawką jest panowanie nad światem w kilku wymiarach. Dla nas ten jest wyjątkowo ważny, ze względu na nasze położenie. Coraz więcej poważnych głosów i publikacji mówi o zbliżającym się kryzysie światowej gospodarki. Być może, będzie on większy i głębszy niż ten z lat 1930. Ekspertzi związani z Instytutem Schillera alarmują, że nadchodzi krach fałszywego systemu postkapitalistycznego i wszystkiego, co wiąże się z erą dolara. Helga Zepp-LaRouche uważa, że obserwujemy początek długotrwałego końca tego niemoralnego i niesprawiedliwego systemu, który był narzucony światu. Uważa ona, że przesunięcie prymatu produkcji i technologii na prymat księgowej i giełdowej spekulacji musi spowodować nieunikniony arcykryzys. Sprzeczności dławiące ten

system są już zbyt wielkie. Ale ten arcykryzys dopiero przed nami i zostanie poprzedzony mniejszymi kryzysami i lokalnymi wojnami. Ten krach obejmie cały świat, zwłaszcza ten zachodni i zniszczy dotychczasowy sposób myślenia.

Nie widać dzisiaj poważniej siły w Polsce, które by w pełni dostrzegała zagrożenia dla egzystencji naszego narodu. Nie ma na scenie politycznej elit, które chciałby zorganizować przeciwdziałania i opór. Oznacza to jedno, że obecne elity parlamentarne – z wyjątkiem dwóch samodzielnie myślących posłów – są powiązane myślą i ideą z oligarchią, która stoi za tą destabilizacją. Za najważniejszymi politykami nie tylko w Polsce zaś stoją siły, które ten kryzys, a więc i wojnę kreują.

Trzeba zdawać sobie sprawę – o czym wspomina Zepp-LaRouche – że współczesna oligarchia rządząca państwami wcale nie chce naszej pracy. Woli nas wykorzystać jako mięso armatnie. Dziś globalistyczna elita postawiła sobie zadania o wiele bardziej złowrogie niż sam wyzysk – dążą do eliminacji zbędnej ludności świata, do jej szybkiej i bezpotomnej śmierci. Przychyłam się do tej opinii Instytutu Schillera i również nie wierzę w wygłaszane na różnych forach „obawy” globalistów dotyczące przyrostu naturalnego w różnych częściach świata. Oni dzisiaj odgrywają pewien teatr zatroskania. W rzeczywistości zaś promują cywilizację śmierci dla licznych i wygodne życie dla wybranych. Robią to w dużej mierze poprzez propagowanie określonych postaw, poglądów i czynów. Używana przez nich propaganda jest niestety akceptowana w sporej części przez ich ofiary: powszechna aborcja jako środek antykoncepcyjny, eutanazja, destrukcja tradycyjnej rodziny, rozwiązłość, wulgarna antyreligijność, fałszywa ekologia czy wykoślawienie definicji np. płci. Skutecznym narzędziem stał się również strach. Nieznane wirusy, wojna, terroryzm, skażenie środowiska itd. Większość tego strachu tworzą sami poprzez prowokacje swoich służb i celową politykę.

Musimy zdać sobie sprawę, że w gospodarce postkapitalistycznej

nie ma miejsca dla znacznej części społeczeństwa. Najbardziej radykalni globaliści pisali w przeszłości wprost o tym, że „nasza planeta jest w stanie bez szkody dla przyrody, wyżywić 10-15% ludzkości”. Źródłem kryzysów w dużym stopniu są same procesy cywilizacyjne. W starciu z maszynami i sztuczną inteligencją okazuje się rzeczywiście mniej sprawna i przydatna gospodarczo. I nikt rozsądny tego faktu podważać nie będzie. Stajemy jednak przed problemem zasadniczym – kto ma prawo do życia i dla kogo jest nasza planeta? Czy zwycięży cywilizacja życia, czy antycywilizacja śmierci? Co jest wartością nadrzędną: racjonalne zorganizowanie życia dla wielu, czy prawo do nieograniczonego korzystania z dóbr przez nielicznych? Czy liczy się człowiek i naród, czy zysk globalistów? Na te pytania niewielu próbuje sobie odpowiadać, co jest zwycięstwem Przeciwnika.

My, którzy uświadamiamy sobie szybko nadchodzący kryzys z pozycji jego przewidywalnych ofiar, jesteśmy za słabi, by mu się skutecznie przeciwstawiać czy mu zapobiec. Mamy świadomość, że wielu z nas stanie się zapewne jego ofiarami. I to w sensie dosłownym. A jednak ta świadomość rodzi również naszą odwagę i budzi nadzieję, bo wynikające z niego przełamanie może przynieść w przyszłości odrodzenie suwerennej Polski. Uważnie przyglądamy się nadchodzącym zdarzeniom, pozostajemy krytyczni i czujni, analizujemy i przygotowujemy się na czas pokryzysowy.

Autorstwo: Łukasz M. Jastrzębski

Źródło: [MyslPolska.info](http://MyslPolska.info)